Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-80
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Wtorek, dnia 28 września 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8083 | Nr 266

Sprawa Berlina będzie przekazana Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw odbyli konferencję, na której rozpatrzono odpowiedź Związku Radzieckiego na notę państw zachodnich w sprawie Berlina. Ostatnia wymiana not była pierwszą od 8 lipca br., kiedy te państwa zachodnie postanowiły rozpocząć ustne pertraktacje w tej sprawie.

Według wiadomości z ostatniej chwili przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich postanowili wnieść sprawę Berlina na Radę Bezpieczeństwa. Jak wiadomo rzecznikiem tego posunięcia był od dłuższego czasu min. Marshall.

Dom Rzemiosła w Warszawie



W zabytkowej dzielnicy Warszawy, między ul. Miodową i Podwale powstaje kompleks gmachów „Domu Rzemiosła". Już przy końcu bieżącego roku będzie oddany do użytku pałac Chodkiewiczów, w którym mieścić się będą: Związek Izb Rzemieślniczych, Warszawska Izba Rzemieślnicza oraz Klub Rzemieślniczy. Pałac zachowa całkowicie dawny charakter. Obecnie po zainstalowaniu urządzeń wewnętrznych i oszkleniu okien, trwają prace wykończeniowe. Koszt budowy kompleksu gmachów „Domu Rzemiosła" wynoszący około pół miliarda zł, jest pokrywany z funduszów zebranych ze składek rzemiosła i dotacji Związku Izb Rzemieślniczych, poszczególnych Izb Rzemieślniczych i Centr. Rzemieślniczej. Na zdjęciu: odbudowany pałac Chodkiewiczów.

(Foto — IKP)

Komunikat radziecki w sprawie „kryzysu berlińskiego"

Pierwsze szczegóły rozmów moskiewskich

Dowódcy stref zachodnich uniemożliwili osiągnięcie porozumienia

MOSKWA (obsł. wł.). Ambasador radziecki w Londynie Zarubin wręczył zastępcy podsekretarza stanu w brytyjskim min. spraw. zagr. odpowiedź rządu radzieckiego na ostatnią notę mocarstw zachodnich w sprawie „kryzysu berlińskiego". Równocześnie odpowiedź radziecka została doręczona przedstawicielom rządów St. Zjednoczonych i Francji. Wczoraj rano rozgłośnia moskiewska opublikowała oficjalny komunikat radziecki w sprawie szczegółów rozmów przeprowadzonych w Moskwie w sprawie Berlina.

Komunikat stwierdza, iż podczas rozmów moskiewskich osiągnięto porozumienie w trzech sprawach, przy czym ostateczna decyzja uzależniona była od uzgodnienia przez dowódców czterech stref szczegółów realizacji porozumienia. Porozumienie osiągnięto w następujących punktach:

1. Zniesienie ograniczeń dla transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi oraz strefą radziecką;

2. Wprowadzenie jednolitej waluty dla całego Berlina. Walutą tą miała być marka radziecka;

3. Ustanowienie kontroli trzech mocarstw nad obiegiem pieniężnym w Berlinie.

Komunikat radziecki stwierdza, że osiągnięcie ostatecznego porozumienia zostało uniemożliwione stanowiskiem gubernatorów stref zachodnich Niemiec, którzy postawili szereg warunków nie do przyjęcia. Wyrażenie zgody przez Związek Radziecki na propozycje dowódców stref zachodnich doprowadziłoby w praktyce do kontroli mocarstw zachodnich nad obrotem finansowym i gospodarką w Berlinie.

W brytyjskich kołach politycznych twierdzą, iż jednym z głównych punktów spornych była propozycja radziecka, aby eksport i import w Berlinie był licencjonowany przez władze radzieckie, oraz aby mocarstwa zachodnie używały korytarza powietrznego tylko dla zaspakajania swych własnych potrzeb.

Komunikat opublikowany przez rozgłośnię moskiewską był pierwszym oficjalnym ogłoszeniem szczegółów, prowadzonych od lipca, rozmów. Jak dotychczas, czynniki oficjalne mocarstw zachodnich nie wydały jeszcze żadnego oświadczenia w tej sprawie.

Dziś przemawia Bevin

PARYŻ (obsł. wł.). Po przemówieniu delegata Związku Radzieckiego wiceministra Wyszyńskiego, Generalne Zgromadzenie ONZ odroczyło swe obrady do dnia dzisiejszego Pierwszym mówcą dzisiejszego posiedzenia ma być brytyjski min. spraw zagranicznych Bevin.

Nowy ambasador USA przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy przybył nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Waldemar John Gallman, powitany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i charge d'affaires USA w Warszawie p. Edwarda Sawage Crocker.

Ambasador Gallman w r. 1934 (maj — grudzień) został przydzielony do ambasady w Warszawie, a następnie był konsulem USA w Gdańsku w latach 1934—38.

Wystawa Książki Historycznej

WROCŁAW (zg). Z okazji zjazdu historyków we Wrocławiu, Ossolineum, jak zwykle przy każdych imprezach zjazdowych, urządziło wystawę książki historycznej Polski powojennej (od r. 1945).

Wystawa obejmuje wydawnictwa naukowe, popularne, pamiętniki, oraz podręczniki szkolne z zakresu historii.

Wakacje Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

Wybory samorządowe odroczone do marca

CGT żąda dalszej podwyżki płac

PARYŻ (obsł. wł.). Obradująca od kilku dni nad sprawą odłożenia wyborów samorządowych francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek partii komunistycznej domagającej się przeprowadzenia wyborów w październiku br. Jak wiadomo sprawa ta miała zadecydować o losach rządu Queuille'a, gdyż socjaliści wchodzący w skład jego gabinetu zagrozili ustąpieniem w razie nieodroczenia wyborów. Za wnioskiem głosowali komuniści oraz grupa gaullistów. Po odrzuceniu wniosku wybory do samorządu odbędą się w marcu przyszłego roku.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło od dnia wczorajszego swe ferie. Panuje przekonanie, iż w okresie wakacji Zgromadzenia premier Queuille będzie usiłował wzmocnić pozycję swego rządu.

Generalna Konfederacja Pracy wystąpiła z żądaniem podwyższenia płac o 36 proc.

Most nad całą dzielnicą

PRAGA (ZAP). Nad dzielnicą Pragi Nusle, położoną w dolinie, przerzucony zostanie ogromny most, który połączy wzgórza Winohrady i Pankrac. Most posiadać będzie dwie kondygnacje, z których górna zarezerwowana będzie dla ruchu kołowego ,dolna zaś dla pieszego. Długość mostu wynosić będzie 600 m, szerokość zaś 25 m. Budowa ta wykonana zostanie w ramach realizacji planu pięcioletniego, rozpoczynającego się od stycznia 1949 r.

Echa przemówienia wiceministra Wyszyńskiego

Obłudna deklaracja amerykańskiej delegacji

PARYŻ (obsł. wł.). Propozycja wicemin. Wyszyńskiego w sprawie redukcji zbrojeń znalazła silny oddźwięk w prasie całego świata. Nawet pisma prawicowe i wyraźnie proamerykańskie zmuszone były dodatnio ocenić wniosek radziecki. Delegacja St. Zjednoczonych, jakkolwiek trudno posądzić ją o szczerość, wydała oświadczenie w którym stwierdza, iż „wita z radością" propozycję wicemin. Wyszyńskiego.

Przemówienie wicemin. Wyszyńskiego było największym wydarzeniem w dotychczasowym przebiegu Zgromadzenia Generalnego ONZ.

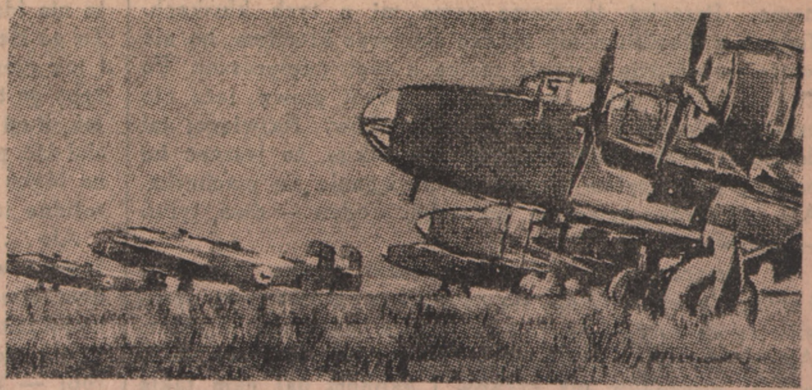
Przemówienie wicemin. Wyszyńskiego przerywały kilkakrotne oklaski pomimo, że etykieta prac Zgromadznia i ustalony precedens dopuszcza oklaskiwanie mówców tylko na początku i przy końcu przemówienia. Po raz pierwszy wybuchły oklaski w chwili, gdy wicemin. Wyszyński domagał się bezwzględnego zakazu użycia broni atomowej i stwierdził ,że bez takiego zakazu ustanowienie międzynarodowej instytucji kontroli byłoby jedynie oszukańczym środkiem zwodzenia narodów. Wicemin. Wyszyńskigo oklaskiwano ponownie, gdy domagał się natychmiastowego zakazania używania tej broni, którą określił, jako służącą do masowego zabijania spokojnej ludności i burzenia spokojnych miast. Owacjami przyjęto również słowa wicemin. Wyszyńskiego, gdy stwierdził, że Związek Radziecki stoi nieugięcie na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza na Radzie Naczelnej PPS

WARSZAWA (PR). Centralny organ PPS „Robotnik" opublikował obszerne streszczenie referatu wygłoszonego na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej przez sekretarza gen. PPS premiera Cyrankiewicza. W przemówieniu tym premier Cyrankiewicz podkreślił konieczność przezwyciężenia błędu przeszłości, wskazując, iż dawne kierownictwo PPS sprowadziło tę partię na manowce. Mówca potępił działalność grup prawicowych w partii usiłujących ją zepchnąć z drogi prowadzącej do jedności klasy robotniczej. Dużą część swego referatu premier Cyrankiewicz poświęcił tendencjom nacjonalistycznym i antyrewolucyjnym dawnego kierownictwa PPS.

Premier napiętnował mylne interpretacje roli Związku Radzieckiego i niedocenianie jego znaczenia dla ruchu socjalistycznego. Omawiając obecny okres premier Cyrankiewicz podkreślił, iż dziś PPS, w oparciu o element robotniczy, rewolucyjny, wkracza na drogę prawdziwego socjalizmu.

Zaginione bombowce



Bombowce angielskie, które jako demobil sprzedane zostały prywatnej spółce filmowej, jak się później okazało fikcyjnej, a następnie zniknęły bez śladu z lotniska macierzystego w W. Brytanii. Istnieją przypuszczenia, że bombowce te odleciały do Palestyny, gdzie weszły w skład sił powietrznych Izraela.

Na S/S „Mandelejew“ kapitanem jest kobieta

Gdańsk we wrześniu

Nie jestem antyfeministą — przeciwnie, równouprawnienie kobiet uważam za bardzo dobry wynalazek, zwłaszcza dla nas mężczyzn. Niemniej wiadomość, że kapitanem radzieckiego statku s/s „Mandelejew“, który ostatnio zawinął do portu gdańskiego po cement, jest Anna Iwanowna Sztetinina — od razu mnie zafrapowała. Jak też wygląda kobieta-kapitan? — myślałem. Na pewno pod nosem ma sumiaste wąsy... — Nie — to straszne. w ogóle lepiej o tym nie myśleć.

Dnia następnego, trawiony ciekawością, wyruszyłem z Sopotu do Nowego Portu na poszukiwanie s/s „Mandelejew“. Po kilku godzinach męczącej podróży, po trzykroć zmieniając środki lokomocji — dowlokłem się w końcu do nabrzeża przy którym stał statek. Wdrapałem się po trapie na pokład, a oficerowi radzieckiemu, który wyszedł na moje spotkanie, wyjaśniłem cel przybycia. Bezzwłocznie poprowadził mnie do kabiny kapitańskiej. Niepewnym krokiem przestąpiłem próg.

— Ot i nasz kapitan — powiedział oficer.

Stałem naprzeciw młodej kobiety, o miłym uśmiechu na twarzy, dużych głęboko osadzonych oczach. Długie włosy upięte z tyłu głowy i osłonięte siateczką dopełniły obrazu. Zaskoczony tak niespodziewanym wyglądem kapitana z trudnością zdobyłem się na wymówienie słów powitania. Anna Iwanowna zajęta jest właśnie załatwianiem normalnych spraw służbowych. W kabinie jej znajduje się kilku interesantów. Po chwili może już poświęcić mi trochę czasu.

Anna Iwanowna Sztetinina, urodzona w roku 1908 we Władywostoku pływa na morzach od 23 lat, a od lat 13 — pełni obowiązki kapitana. Okazuje się, że zna doskonale Gdańsk i inne porty polskie, gdyż będąc kapitanem innego statku s/s „Askold“, kilkakrotnie zawijała do Polski.

— Skąd przyszło wam do głowy wybrać sobie taki zawód?

Anna Iwanowna zastanawia się chwilę i odpowiada:

— Kocham morze. Urodziłam się nad brzegiem morskim i choć ojciec i cała moja rodzina należała do gatunku szczurów lądowych, to jednak ja postanowiłam wstąpić do marynarki. Mój młodszy brat poszedł w moje ślady i dziś jest również marynarzem. U nas w Związku Radzieckim, kobieta ma te same prawa co i mężczyzna. W chwili obecnej jestem co prawda jedyną kobietą-kapitanem, ale na wielu innych statkach radzieckich pływają kobiety jako oficerowie i członkowie załogi.

— Czy służba na morzu nie jest zbyt ciężka dla niewiast?

— Zapewne, łatwa nie jest, ale jeśli kobiety nie ustępują mężczyznom jako lotnicy, lekarze, górnicy, a pracę ich w tych dziedzinach uważacie już za normalną dlaczego sądzicie, że kobieta-marynarz jest czymś nadzwyczajnym?! A wasza rodaczka Maria Curie-Skłodowska, czy nie ciężko pracowała, zanim doszła do odkrycia radu?

Mówiąc te słowa Anna Iwanowna bawi się ołówkiem, co daje mi możność bacznego przyjrzenia się jej rękom. Są to ręce silne, jak ręce pianistki. Są utrzymane nadzwyczaj starannie. Paznokcie błyszczą przezroczystym lakierem.

— A jak to było w czasie wojny? — zapytuję.

— Na wojnie, jak na wojnie — pływałam w konwojach, odbywając normalną służbę. Cały nasz naród walczył, więc i ja dumna jestem, że dołożyłam swoją cegiełkę do zwycięstwa. Muszę wam powiedzieć, że i mój mąż jest marynarzem. Pływa na innych statkach, ale urlopy spędzamy razem.

Anna Iwanowna ma jeszcze dużo spraw do załatwienia, dziękuję więc za rozmowę i jednocześnie życzę wywiezienia miłych wspomnień z Polski.

Schodząc po trapie na ląd, dochodzę do następującego pocieszającego wniosku: kobieta może być stuprocentowym wilkiem morskim i nie zatracić nic z swej kobiecości.

Jan J. Szczerbiński

Pierwsza w Polsce fabryka butanolu

KATOWICE (PAP). W Raciborzu uruchomiona została pierwsza w Polsce wielka fabryka butanolu, acetonu i etanolu.

Aceton i butanol to znane rozpuszczalniki, używane zwłaszcza do celulozy oraz produkcji lakierów, głównie samochodowych. Uruchomienie raciborskiej fabryki butanolu uniezależni nas z nacznym stopniu od dostaw zagranicznych.

130000 kg masła zjadł Wrocław we wrześniu

WROCŁAW (zg). Każdego zainteresuje zapewne parę cyfr, wziętych z zakładów gastronomicznych miasta Wrocławia. Jak wiadomo, Wystawę Ziem Odzyskanych zwiedziło już ponad milion osób. W ciągu ostatnich czterech tygodni nasilenie ruchu było największe, więc oblicza się, że w tym okresie zwiedziło WZO pół miliona osób.

500.000 ludzi zjadło w ciągu miesiąca w zakładach gastronomicznych, przydzielonych do wystawy, 800 ton ziemniaków, 400 ton mięsa, 400 ton wędlin, 400 ton pieczywa i 130 ton masa. Oczywiście wypito oprócz tego morze piwa i zjedzono dziesiątki tysięcy „Pingwinów“.

Amb. Bogomołow u min. Schumana

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że minister spraw zagranicznych Robert Schuman przyjął ambasadora ZSRR w Paryżu Bogomołowa.

Peron oskarża Amerykanów o organizowanie zamachu

BUENOS AIRES (PAP). Prezydent Argentyny Peron, na którego usiłowano dokonać zamachu, wygłosił przemówienie do mieszkańców Buenos Aires. Peron powiedział, że pewne koła zagraniczne chciały pozbawić go życia. Wystąpił on ze szczególną krytyką pod adresem dziennikarzy zagranicznych, zarzucając im uprawianie szpiegostwa w Argentynie. Peron wymienił m. in. nazwisko Griffithsa, byłego attaché kulturalnego ambasady USA w Buenos Aires, nazywając go „nędznym międzynarodowym szpiegiem“.

Dziennik „La Epoca“ doniósł, że rozkaz zamordowania Perona i jego żony wyszedł ze Stanów Zjednoczonych.

SPORT

CDKA zdobywa piłkarskie mistrzostwo ZSRR

MOSKWA. Na stadionie „Dynamo“ w Moskwie odbyła się decydujące spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza Związku Radzieckiego na rok 1948 między zeszłorocznym mistrzem CDKA i moskiewskim zespołem „Dynamo“. Mecz, po niezwykle emocjonującej i stojącej na bardzo wysokim poziomie grze, zakończył się sukcesem drużyny wojskowej — CDKA, która rozstrygnęła spotkanie na swoją korzyść w stosunku 3:2, zdobywając po raz trzeci z rzędu zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego Związku Radzieckiego.

W ramach rozgrywek mistrzowskich drużyna CDKA rozegrała 26 spotkań, z których 19 wygrała, 3 zremisowała oraz 4 przegrała, zdobywając 41 pkt. i stosunek bramek 82:30. Wicemistrz ZSRR — „Dynamo“ uzyskał 40 pkt. i stosunek bramek 85:28.

Łomowski i Adamczyk zwyciężają na międzynarodowych zawodach Rumunii

BUKARESZT. Rozpoczęły się tu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników Czechosłowacji, Polski, Węgier i Rumunii. Zawodnicy polscy odnieśli w pierwszym dniu zawodów piękne sukcesy, zanotowując na swym koncie zwycięstwa Łomowskiego i Adamczyka oraz kilka dobrych wyników.

W pchnięciu kulą zwyciężył Łomowski, osiągając 15,95 m. Drugie miejsce zajął Gurau (Rumunia) 14.65 m, 3. Raica (Rumunia) 14,53. W skoku wzwyż pań zwyciężyła Chlumska (Czechosłowacja) 1,45 m przed Rakoczi (Węgry) 1,45 m. Zawodniczki polskie Pankówna i Herdówna zajęły 3 i 4 miejsce uzyskując po 1,40 m. Bieg na 800 m wygrał Hires (Węgry) w czasie 1,57,8 przed Talmacinem (Rumunia) i Edocsem (Węgry). Polak Wideł zajął piąte miejsce z czasem 1,58,8. 110 m pł. — 1. Krul (CSR) 15,6 sek. 2. Dumitrescu (Rumunia), 3. Kiss (Węgry). Startujący bezpośrednio po skoku wdal Adamczyk zajął w tej konkurencji ostatnie miejsce. Oszczep — 1. Varszegy (Węgry) 65,28. Kuźmicki zajął piąte miejsce. Skok wdal — 1. Adamczyk 7,18 m, 2. Kuźmicki 6,61 m. 100 m pań — 1. Sicnerova (CSR) 12,7 sek., 2. Hejducka (Polska) 13 sek., 3. Moderówna (Polska) 13,1 sek. Dalsze miejsca zajęły Słomczewska i Gębolisówna (Polska). 100 m panów 1. Lupsa (Rumunia) 10,8 sek. 2. Kiszka (Polska) 11 sek. Polak Lipski zajął czwarte miejsce. 80 m pł. — Gyermaty (Węgry) 12,3 sek. przed Lassel (Rumunia) i Lirinci (Węgry). 400 m — Solymosi (Węgry) 50,1 sek. Polak Mach zajął piąte miejsce. Sztafeta żeńska 4×100 m — 1. Węgry 49,5 sek., 2. Polska 50,6 sek., 3. Rumunia 54,0 sek.

AKS - Warta 7:5 w szczypiorniaku

POZNAŃ (G). Spotkanie finałowe o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka między dotychczasowym mistrzem AKS (Chorzów) a poznańską Wartą zakończyło się zwycięstwem chorzowian 7:5 (3:3). Mecz stał na dobrym poziomie, prowadzony był w szybkim tempie. W pierwszej części Warta miała więcej z gry, grała jednak zbyt wolno. Po zmianie Ślązacy przeszli do ofensywy, strzelając w krótkich odstępach 4 bramki przez P. Tila. W drużynie zwycięskiej, która przewyższała grą, szybkością i dyspozycją strzałową wyróżnić należy dobrze grający atak z braćmi Tilami i Krawczykiem na czele. W drużynie Warty zadowolili Dylewicz i Ruszkiewicz. Bramkarz Krasicki poza kilku pięknymi paradami ma na sumieniu 2, a może 3 bramki. Bramki dla AKS zdobyli: P. Til 4, Krawczyk 2, J. Til 1. Dla pokonanych — Dylewicz, Ruszkiewicz, Kubicki, Norek i Buda po jednej.



43

Jakem tylko wszedł do izby, jak mnie owionęło gorące powietrze (na dworze był mróz) — nie wytrzymałem. Siadłem zaraz na ławce przy drzwiach i zacząłem rzygać do szaflika z pomyjami. Boże, co za męka! A tu akurat jeszcze była mama w domu. Przybiegła do mnie i krzyczy wystraszona — co mi się stało. Kazik zaraz uciekł, a mama wciąż — co mi jest i co mi jest? A tu ja słowa nie mogę wymówić przez to rzyganie! Mama mi jeno głowę podtrzymuje i gębę fartuchem wyciera. Wreszcie sama zaczyna mówić, że to chyba mi zaszkodziły te wczorajsze kluski, co je dzisiaj odsmażyła na śniadanie. Ja nic nie mówię — ani tak, ani nie, więc Kazik absolutnie nie miał racji, gdy mi później wymawiał, że okłamałem mamę. Przecież to mama sama mi o tych kluskach. Jednak z Kazikiem nie bardzo się teraz kłóciłem, bo nie warto — pójdzie i powie matce o tych papierosach. Po dwóch dniach ustał ten dziwny zawrót głowy, lecz nie ustały śmiechy i szyderstwa chłopaków. Najwięcej mi dokuczał Olek. Powiedziałem wszystkim, że jeszcze im pokażę i ćwiczyłem ukradkiem zaciąganie się machorką. Ale już bardzo ostrożnie, potrochu. Jeden — dwa, tylko — nie więcej.

A tymczasem w folwarku zaszło ważne zdarzenie i szczęście uśmiechnęło się nam nieco. U ekonoma oprosiła się maciora. Lecz to na razie ich szczęście nie nasze. Ale tu chodzi o co innego... Mianowicie maciora miała więcej prosiaków niż cycków i ekonom dał nam takie jedno prosię bez cycka — zupełnie darmo! Co za radość w domu! Takie śliczne małe, czarne jak żuk. Henia, jak tylko je zobaczyła zaraz mówi:

— Takie czarne jak Achmanciszek Habbibulin!

Ojciec się zaczął głośno śmiać, a nam ogromnie podobało się powiedzenie Heni — i odtąd to prosię tak nazywaliśmy. Ponieważ w chlewku nie było drzwi, bo żołnierze wciąż u nas mieszkali i na tych drzwiach spali, mama pozwoliła Achmanciszka umieścić... pod piecem, w takiej niszy, gdzie kiedyś zimą trzymaliśmy kury. Wyporządkowało się tam tylko, nasłało słomy i prosię miało wspaniałe mieszkanie. Jeszcze inne powody przemawiały za trzymaniem Achmanciszka w izbie. Teraz były okropne mrozy i prosię w chlewku samo by zmarzło. Poza tym tata prosto powiedział, że „bieżeńcy" zaraz by je ukradli. Mieszkał więc Achmanciszek w domu, a pił mleko i serwatkę prosto z miski — jak kot... Żołnierze nie tylko, że się nie gniewali o tego prosiaka ale jeszcze sami nalewali mu zupy do miski! Toteż Achmanciszek rósł wprost w oczach. Rósł i tłuściał — chodził jak baryłka. A taki był mądry, że jak żołnierze spożywali posiłek, to podchodził do swej próżnej miski i robił nią straszny rumot! Rumocze, rumocze, a potem przytyka ryj do ziemi i słucha, czy mu nie niosą zupy. Jak nie, to znów zaczyna rumotanie! I tak ciągle, dopóki mu nie dadzą, a kiedy się wreszcie obeżre, że jest grubszy jak dłuższy, to nie idzie pod piec, tylko na łóżko — do dziewczynek. To go Henia tak nauczyła, że zawsze podchodził do łóżka i jak pierzyna zwisała, to targał nią na wszystkie strony, żeby go tylko na łóżko podsadzić. A potem wyciągnie się jak długi i śpi — aż chrapie! Chociaż na noc zawsze musiał iść pod piec, jednak mama się o to spanie prosięcia na łóżku bardzo gniewała i nieraz Henia za to dostawała solidne lanie.

Ale... jak to jest, mój Boże, na tym świecie — biednym zawsze wiatr w oczy! Już Achmanciszek miał chyba ze dwa miesiące! Wyrósł na wielkiego i bardzo tłustego warchlaka, gdy raptem... pewnego poranka spod pieca wcale nie wychodzi. Matka narazie nic z tego sobie nie robi — jak żreć zechce — wyjdzie ho — ho. Tymczasem... już śniadanie wszyscy zjedli, pomyje w szafliku wystygły, a prosie jak nie wychodzi, tak nie wychodzi. Henia nerwowo nie wytrzymała i pobiegła zajrzeć, co robi Achmanciszek. A ten, zaszył się w najciemniejszy



kąt podpiecka — leży, leży i stęka. Przestraszyła się Henia i pobiegła po matkę. Zajrzała mama pod piec i woła:

— Maluśki, maluśki, maaaluuu, maaaluuu! Chodźże durniu żryć!

A prosiak tylko okiem na matkę łypnął, odwrócił głowę i znów stęka. Wystraszyła się mama i pobiegła po tatę... Przyszedł ojciec, Achmanciszka spod pieca za łapę wyciągnął, a on nic. Nawet wstać nie chce, na jadło nie spojrzy — jeno stęka, jak człowiek jaki. A dalej działy się rzeczy przerażające.

My dzieciaki nie mogliśmy patrzeć na to, co się dalej działo... Najpierw ojciec przeciął Achmanciszkowi ucho — żeby mu krew wypuścić! Często taki zabieg trzeba było dla krowy robić, gdy ta zachorowała i to zawsze pomagało. Przeciął więc ojciec ucho i prosięciu... a tu nic! Wyciekło mu z ucha trochę krwi czarnej (to nic dziwnego, bo prosię też czarne) i nie pomaga.

Leżał tak Achmanciszek do samego obiadu bez jedzenia i picia, a w południe przyszedł ekonom. Tata go prosił — to przyszedł, zresztą powinien, boć to prosię od niego. Ekonom tylko prosię po karku pomacał, w gębę mu zajrzał i mówi, że nic z tego nie będzie — trzeba Achmanciszka zarżnąć, bo i tak zdechnie. Toż dopiero zrobił się płacz w domu!

Kalendarzyk

Poniedziałek, 27 września 1948 r.
Katolicki: Damiana, Kosmy, Marka.
Słowiański: Ładysława bł.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Bydgoszcz siedzibą królewską?

BYDGOSZCZ (re). Władzom wojewódzkim i miejskim w Bydgoszczy złożyła w ub. dniach wizytę kilkuosobowa delegacja cyganów, na czele której stał brat króla Cyganów — Michała, Lolek Kwiek. Cyganie prosili o prawo osiedlenia się w Bydgoszczy, która — w wypadku uwzględnienia ich prośby — stała by się siedzibą i stolicą Cyganów polskich.

„Księżniczka Czardasza" jeszcze dziś i jutro

Cieszącа się dużym powodzeniem operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza" będzie powtórzona jeszcze dziś i jutro. Członkowie Zw. Zaw. za okazanim legitymacji przy kupnie biletu w kasie OKZZ korzystają od godz. 17.30 z 50% zniżki.

Już jutro „Kowal, pieniądze i gwiazdy"

Jutro, tj. 28 bm. o godz. 19,30 w obecności przedstawicieli władz, partii oraz społeczeństwa odbędzie się inauguracja sezonu 1948/49 prapremiera sztuki Jerzego Szaniawskiego pt. „Kowal, pieniądz e i gwiazdy". Powyższą uroczystość zaszczyci również swą obecnością autor sztuki.

Podniosła uroczystość w Rzeźni Miejskiej

Odsłonięcie tablicy

ku czci pomordowanych członków Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego

BYDGOSZCZ (AWo) Miesiąc wrzesień pozostanie w historii naszego miasta na zawsze jako wspomnienie brutalnej przemocy niemieckiego grabieżcy, jako wspomnienie bohaterstwa i umiłowania Ojczyzny przez mieszkańców Bydgoszczy. Nie ma warstwy społecznej, któraby w 1939 r. nie złożyła krwawych dowodów patriotyzmu.

I tak wczorajszą niedzielę Cech Rzeźnicko-Wędliniarski uczcił pamięć pomordowanych członków swojej organizacji odsłonięciem tablicy pamiątkowej w gmachu Rzeźni Miejskiej oraz uroczystą akademią żałobną. Odsłonięcia tablicy, wyszczególniającej nazwiska ofiar — dyr. Rzeźni Miejskiej Albina Kwiatkowskiego, kier. techn. f-my Bacon Eksport Wł. Kosiorka oraz 30 mistrzów i czeladników rzeźnickich, dokonał w imieniu wojewody prezydent miasta p. Twardzicki. W przemówieniu swoim stwierdził, że rzemiosło było zawsze patriotyczne i ofiarne a ofiara życia złożona przez najlepszych synów Ojczyzny wzywa nas do wytężonej pracy dla dobra odrodzonej Polski Ludowej.

Uroczysta akademia żałobna, która odbyła się w pięknie udekorowanej sali Rzeźni Miejskiej, zgromadziła licznych przedstawicieli władz, organizacji i rzemiosła, oraz rodziny pomordowanych i szerokie rzesze społeczeństwa. Wszystkie organizacje cechowe stawiły się ze sztandarami przybranymi żałobną krepą. Na sali obecni byli płk. Thomas, prezydent Twardzicki, starosta Pawłowski, dyr. Mozelewski, mjr Lindner, wiceprez. Zw. Izb. Rzem. RP Fiołka, poseł Wilandt i in.

Akademię zagaił prezes Zw. Cechów Rzeźn.-Wędlin. p. Godek, stwierdzając w swoim przemówieniu, że niemiecka polityka eksterminacyjna wydarła liczne ofiary również z szeregów rzemiosła polskiego. Odsłonięta tablica pamiątkowa pozostanie na zawsze oskarżeniem przeciwko niemieckim mordercom i dowodem patriotyzmu polskiego rzemiosła. Z kolei przew. Kom. Badania Zbrodni Hitlerowskich mgr. Esman w zwięzłym referacie przedstawił tło wypadków wrześniowych w 1939 r. w Bydgoszczy.

W części artystycznej młodzież rzemieślnicza wystąpiła z deklamacjami solowymi i zbiorowymi, przy czym szczególne wrażenie wywarła recytacja (utwór jednego z uczniów rzeźnickich) pt. „Dolina śmierci". Odczytany list czeladnika rzeźnickiego Jezierskiego do rodziny napisany w przeddzień egzekucji, wywarł na zebranych ogromne wrażenie i wielu wycisnął łzy z oczu. Chór „Halka" od dyr. prof. Kabacińskiego odśpiewał kilka utworów, doskonale odtwarzających uroczysty nastrój akademii.

Po przemówieniach wygłoszonych przez prez. Twardzickiego, wiceprez. Fiołkę i prez. Ogólnopol. Kom. Cechów Rzeźn. Szczepańskiego, którzy stwierdzili niezwykłą siłę charakteru rzemiosła bydgoskiego i jego bezkompromisowość w walce z niemczyzną, akademię zakończono odśpiewaniem „Roty". Uroczystości były jeszcze jednym dowodem, że społeczeństwo bydgoskie pamięta o tych którzy złożyli daninę krwi, i że nie zapomni krzywd, zadanych przez odwiecznego wroga — Niemcy.

Z ukosa

...musi mieć w nogach

Tym razem najprawdopodobniej błąd spowodowały duchy zmarłych żon z Noel Cowarda „Seansu", nikt bowiem nie słyszał jeszcze o istnieniu chochlików drukarskich w... teatrze. Wydano mianowicie i wywieszono już na słupach i tablicach afisze reklamujące prapremierę tak, prapremierę) sztuki Jerzego Szaniewskiego pt. „Kowal, pieniądze i gwiazdy". Ponieważ, jak mówią, kto nie ma w głowie musi mieć w nogach, więc ktoś nazwijmy go po prostu teatrem — porozsyłał na świata cztery strony gońców z małą literką „a", którą należało nakleić na owo niefortunne „e". Nie zawsze jednak ten co ma w nogach musi mieć i w głowie, gdyż gońcy owo „a", niezupełnie rozmiarem dostosowane do reszty liter, owszem nalepili na „e", ale równocześnie zalepili także i „i". Tak więc na wielu afiszach reklamuje się prapremierę sztuki Jerzego Szanawskiego.

Obawiamy się, wobec zapowiedzianego jego przyjazdu do Bydgoszczy, że znakomity i znany skąd inąd publiczności bydgoskiej z oglądanego w ub. sezonie „Żeglarza" — Jerzy Szaniawski położy się — dowiedziawszy się o tych perypetiach ze swoim nazwiskiem — nawet wtedy, kiedy jego sztuka nie będzie leżała. Jak wielkie bowiem musi być zmartwienie człowieka, który dowie się w tak oczywisty sposób, jak trudno jest zostać prorokiem we własnym kraju.

Chyba... chyba, że teatr jeszcze raz roześle gońców na świata cztery strony, aby błąd powtórnie poprawili. Tym razem jednak gońców, którzy mają i w głowie i w nogach, bo dzień prapremiery zbliża się lotem błyskawicy. (t)

Naprawa mostu przy placu Daszyńskiego

(a) Podaje się do publicznej wiadomości, że w związku z remontem mostu przy pl. Daszyńskiego — ruch kołowy przez most dla wszelkiego rodzaju pojazdów zostanie w czasie od dnia 27. 9. do 15. 10. br. zamknięty.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Zw. Zaw. Prac. Poczt.-Telegraficznych** zawiadamia, że dn. 29 bm o godz. 15.30 w świetlicy UP Bydgoszcz 1, odbędzie się zebranie miesięczne koła miejscowego. Obecność obowiązkowa.

* **Walne zebranie Kola Rodzicielskiego** Szkół Muzycznych w Bydgoszczy, odbędzie się w środę 29 bm. o godz. 18 w Pomorskim Domu Sztuki. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH zamieścimy sprawozdanie z zebrania Pow. Zrzesz. Ogrodniczego ZSCH, poświęcone wielkiemu pokazowi ogrodniczemu, oraz z dalszych obrad hufcowych ZHP w następnym numerze.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W poniedziałek, 27 bm. z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

SALA OKZZ ul. Toruńska. Operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza". Początek o godz. 20.

KINA, Pomorzanin: Gilda. **Polonia:** Cygańska miłość. **Wolność:** Ostatni etap. **Orzeł:** Siostra lokaja. **Gryf:** Decyzja prof. Milasa. **Bałtyk:** Podejrzenie. **Aktualności:** Progr. nr 25.

Początek seansów: we wszystkich kinach: 16, 18 i 20,30, jedynie „Polonia" 15, 18 21. „Bagatela" o godz. 20 i „Aktualności" codz. o godz. 15, a w niedzielę o godz. 12.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY — dn. 27 bm. dr Włodarczyk, Al. 1 Maja 22, tel. 32-68.

DYŻURY APTEK. Do dn. 2. X. br. dyżury pełnią: Apt. „Pod Koroną" ul. Dworcowa 48, tel. 24-66, a w dn. 27 i 28 września 1948 r. Apt. „Staromiejska" Wełn. Rynek 9, tel. 22-26, i w dniach 29. 30. IX. i 1. X. Apt. „Na Szwederowie" Nowodworska 22, telefon 23-32.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00.

Polskie Radio — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Wtorek, 28 września 1948 r.
5.20 Progr. og.-polski. 9.10 Progr. lokalny dnia. 9,15 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Progr. og.-polski. 14.40 Przegląd prasy pom. 14.50 Progr. og.-polski. 22.45 Konc. życzeń. 23.00 Program og.-polski. 23.30 Zak. audycji.

Z całego Pomorza pokrótce

W BRATWINIE pow. Świecie wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie dwa domy mieszkalne i tegoroczne zbiory. Akcję ratowniczą utrudniała szalejąca wichura. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina w jednym z domów.

W GRUDZIĄDZU obchodził p. A. Fijołkowski 25-lecie pracy mistrzowskiej w zawodzie zegarmistrzowskim.

SĄD OKRĘGOWY we Włocławku skazał Niemca Ludwika Brennera na 4 lata więzienia za znęcanie się nad Polakami w latach 1940—45.

Szczęśliwe zwycięstwo Brdy w meczu z Wisłą 2:1

BYDGOSZCZ (tj). Spotkanie piłkarskie o mistrz. pom. A kl. między miejscową Brdą, a grudziądzką Wisłą zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (1:1). Zwycięstwo to należy określić jako szczęśliwe, gdyż najwłaściwszym wykładnikiem sił byłby wynik remisowy. Grudziądzanie mieli na ogół więcej z gry i byli lepsi w polu, oddając inicjatywę przeciwnikowi tylko na krótkie okresy. Obydwie strony nie potrafiły wykorzystać kilku dogodnych okazji do zdobycia bramki. W drużynie gości wyróżnił się przede wszystkim Kruszyński w obronie, który był właściwie najlepszym i najskuteczniejszym graczem na boisku, środek pomocy, bramkarz Czarnecki oraz lewa strona napadu z Kulerskim. Blank nie jest jeszcze graczem pełnowartościowym, gdyż wyraźnie się oszczędza, nie chcąc odnawiać swej kontuzji.

W Brdzie osłabionej brakiem Andrzejewskiego, Radziei i Leśniaka zawiódł przede wszystkim atak, który nie stanowił jednolitej linii. Pomoc nie umiała znaleźć złotego środka między ofensywą a defensywą. Najlepiej wypadł Adamowicz na prawym skrzydle oraz Nowak mimo, że ten ostatni zaprzepaścił kilka okazji do zdobycia bramki. Brda utraciła bramkę nie bez winy Przybylskiego.

Bramki dla zwycięzców padły w 45 min. przed przerwą ze strzału Nowaka oraz w 35 min. drugiej połowy gry ze strzału Adamowicza. Punkt dla Wisły zdobył w 13 min. przed przerwą Blank. Sędziował p. Przybysz.

Mecz głuchoniemych Bydgoszcz-Gdańsk 2:1

BYDGOSZCZ (ko). Mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski głuchoniemych przyniósł Bydgoszczy zwycięstwo nad Gdańskiem w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kalina i Białkowski. Decydujące spotkanie o tytuł piłkarskiego mistrza Polski głuchoniemych odbędzie się 10. 10. w Poznaniu między Bydgoszczą a Poznaniem, który zakwalifikował się do finału przez zwycięstwo nad Krakowem.

Zjednoczenie-Brda 9:7

BYDGOSZCZ (tj). Spotkania pięściarskie o mistrzostwo Pomorza nie mają dobrej marki, gdyż kluby uczestniczące w rozgrywkach przeprowadzają eksperymenty taktyczne rzadko kiedy wystawiając swe najsilniejsze, reprezentacyjne składy. Oczywiście publiczność przyjmuje to ze zrozumiałą dezaprobatą. Tak więc i na meczu Zjednoczenie — Brda wyraziła ona swoje niezadowolenie z powodu trzech walkowerów. Niezadowolenie to podsycił w sposób równie niefortunny jak i nieodpowiedzialny speaker organizatorów, który „objaśnił" publiczność, że „Gnat znajduje się na sali, ale nie chce walczyć". Nie znamy powodów, dla których Zjednoczenie nie wystawiło w swym składzie Gnata, z drugiej jednak strony wiemy, że bokser ten nie boi się walczyć i przypuszczamy, że chętnie stanąłby do spotkania z Radtkem. Osłabiony skład Zjednoczenia wytłumaczyć sobie należy kontuzjami czołowych zawodników, trzeba jednak wyrazić zdziwienie, że drużynowy mistrz Pomorza nie dysponuje odpowiednimi rezerwami.

Przechodząc do podania wyników stwierdzić musimy, że nie zgadzamy się absolutnie z werdyktem sędziowskim orzekającym remis Sowińskiego z Piotrowskim. Bokser Zjednoczenia wygrał swą walkę bezapelacyjnie, mając minimalną przewagę w pierwszej rundzie, w której pokazał szereg pięknych uników, zdecydowaną inicjatywę w drugim starciu oraz wyrównaną trzecią rundę. Sowiński obnażył wszystkie braki i całą niedojrzałość techniczną Piotrowskiego, który wciąż jest groźny tylko ze względu na swą agresywność i siłę ciosu, nie ma jednak wiele pojęcia o sztuce boksowania.

Inne orzeczenia sędziowskie zgodne są z przebiegiem walk. A oto wyniki techniczne: Jarosławski (B) wygrał nieznacznie z Helakiem. Hofffman (B) uległ przez t. k. o. w drugiej rundzie Kowalewskiemu. Winiarski (B) uległ na punkty Leczkowskiemu. Piotrowski (B) zremisował z Sowińskim. Kruża (B) uzyskał punkty w. o. z powodu braku przeciwnika. Zawadzki (B) przegrał przez t. k. o. w trzecim starciu z Rychterem. Radtke (B) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika. Tak samo zdobył punkty Jabłoński (Z).

W ringu sędziował p. Lewicki, na punkty pp. red. Rogowski, Włosek i Ciesielski.

Na fali dnia

Historyczny mecz piłkarski
Radio - Teatr 5;5

Dan w Bydgoszczy, we wrześniu 1948 A. D.

Działo się to za dyrektoriatu Aleksandra Gąssowskiego i magistra Aleksandra Dzienisiuka. Na zieloną murawę stadionu miejskiego wysypał się wielobarwny ludek: bajeczne kolorowi giermkowie stanęli obok pełnych fantazji „gauchos" i innych Meksykańczyków, dostojny hidalgo obok flibustiera, Jego Królewskiej Mości i jego pajuków, chiński mandaryn obok bohaterskiego torreadora, jednym słowem cały glob, przedstawiciele wszystkich epok i wszystkich krajów połączyli się w sharmonizowanym romantyźmie czarodziejskiego światka teatru oraz w zgodnej woli odniesienia wielkiego zwycięstwa nad reprezentantami najwspółcześniejszej techniki, przedstawicielami radia. Obydwie przeciwne drużyny do igrców piłkarskich stanęły zresztą z jednym wspólnym celem: niesienia pomocy zniszczonej Warszawie. A że śmiechu przy spełnianiu tak ważnego zadania było co niemiara — tym lepiej.

Oto przez trzy linie radiowców przedziera się błękitnie ubrany Hiszpan lub lokaj (kto go tam wie) i staje oko w oko z bohaterskim bramkarzem radiowców dyrektorem magistrem Aleksandrem Dzienisiukiem. Bydgoski Zamorra broni wspaniałą robinsonadą i wkrótce już sunie kontratak radiowców na bramkę teatru. Ręka na polu karnym. Sędzia w autentycznej todze i autentycznej pemoe — red. Dachowski, dyktuje rzut karny. Bramkarz teatru — dyr. Gąssowski zapuszcza kurtynę, wywiesza kartę: „Zaraz wracam" — i pędzi do swojego kolegi z przeciwnej bramki na naradę. Obydwaj dyrektorzy zastanawiają się, co w takiej chwili czynić należy. Brak im pomysłu, więc telefonicznie łączą się z Warszawą. Stolica jednak nie odpowiada. Nie ma czasu. Odbudowuje się. Trzeba więc własnymi siłami ratować bramkę. Gra staje się coraz bardziej zacięta. Lotny patrol uroczych sanitariuszek pod czujnym okiem p. Natalii Morozowiczowej uwija się jak może. Ma dużo pracy z ratowaniem kontuzjowanych graczy. Fertyczni sędziowie rodzaju żeńskiego w strojach z fin de siècle'u bez przerwy kursują na swych hulajnogach wzdłuż linii autowych. Bramka teatru bombardowana jest strzałami braci Rezlerów, K. Kozłowskiego i Kardasia. Obrońca teatru Muskat liną musi niejednokrotnie odciągać zapalczywych napastników radia od piłki. Tymczasem na bramkę radia sunie przebój teatru. Popłoch sieje Szerzeniewski...

A publiczność raz po raz wybucha salwami śmiechu, rozbawiona obserwacją akcji na boisku i dowcipną konferansjerką red. Kunstmana. Ostatecznie historyczne spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 5:5, do przerwy 3:2 dla radia. Właściwie jednak mecz wygrała odbudowująca się Warszawa. (tj)

Na wesoło — **Napisał: Pingwin**

Znaleźne

Już po minie poznała pani Stasia, że męża spotkało coś nieprzyjemnego, lecz Karol milczał, wiedząc z doświadczenia, że u żony najgorszy jest pierwszy gniew. Dopiero więc po kwadransie wykrztusił, że w niewiadomy sposób zgubił portfel.

— Naturalnie! A w portfelu miałeś pensję i za pobiurówki. Ile razem?

— Koło osiemnastu.

Pani Stasia bez słowa przeszła do generalnej rozprawy. Według ustalonej kolejności: płacz, jęki, spazmy, zemdlenia, wreszcie nieskazitelny w swej jakości dobór epitetów.

— Może się znajdzie! — uspakajał pan Karol małżonkę. — Dam ogłoszenie, mamy telefon, w portfelu była wizytówka, więc...

— Akurat! Ktoś oddałby pieniądze! Dokumenty może, ale gotówkę!?

— Obiecam dużą nagrodę.

— Czekaj tatka latka!

— Są jeszcze uczciwi, a znaleźne 3.600 złotych, to nie taka mała sumka.

W tej chwili zabrzmiał dzwonek telefonu. Karol podniósł słuchawkę.

— Czy mieszkanie pana Macnerowskiego?

— Tak. Kto mówi?

— Znalazłem pański portfel, a w nim wizytówkę z telefonem. Za godzinę odniosę zgubę...

— Proszę wziąć samochód na mój koszt — polecił uradowany pan Karol i odkładając słuchawkę zwrócił się do żony:

— Widzisz?

— Głupich nie brak — pani Stasia wzruszyła ramionami.

— Uczciwy człowiek! Naturalnie wypłacę mu znaleźne. Tak jak powiedziałem — 3600 złotych.

— Karol, powtórz!

— No... wypłacę znaleźne.

— Ile?

— 3600.

— Ach tak! To ja pracuję od rana do nocy, jak ostatnia! Ja urabiam sobie ręce po łokcie, a ty... ty wyrzucasz pieniądze!

— Ależ...

— Cicho, Karolu! To ja muszę chodzić w sukience z przed pięciu lat! W tym ohydnym łachu! O takim strasznym kroju!

— Podobał ci się...

— Przed pięciu laty. Ale świat się zmienia! Wszystko się zmienia. A ja mam chodzić jednakowo? Nawet krowa zmieniłaby się.

— Więc zmień się.

— Cicho Karol! A ty wyrzucasz pieniądze w błoto! Trzy tysiące sześćset dajesz obcemu... Ale rodzonej żonie...

— Dam mniej! Ile chcesz mu dać?

— Ja chcę! Ja nic nie chcę poza śmiercią! O Boże! I to własny mąż! Nawet nie protestuje! Jak ty śmiesz życzyć mi śmierci? Wiem, wiem... Już ci inna pachnie! Ty marnotrawco, rozrzutniku, utracjuszu...

— To dam tylko ustawowe 10 procent!

— Patrzcie jaki praworządny się zrobił! Katon z Koronowa!

— Przecież nie mogę dać mniej! On zwraca pieniądze. 18.000 zł.

— Cicho Karol! Ile miałeś?

— 18.250.

— Zaraz sprawdzimy, jak przyjdzie. A niech choć grosz brakuje... Odrazu zaaresztujemy. Zobaczy co znaczy okradać biedne sieroty. Karol! Idź po milicję.

— Co? Kiedy?

— Zaraz! Niech będą świadkami. Niech aresztują!

— Kogo?

— Tego znalazcę! Ja mu pokażę, co znaczy ruszać cudze pieniądze...

— Przecież ich nie ruszył. Zaraz przywiezie samochodem. Kazałem...

— Cicho Karol! Ja nie zapłacę samochodu. Uczciwy człowiek sam zapłaciłby za samochód. Byle oddać jak najszybciej.

— Czego chcesz od niego? Znalazł i oddaje.

— Tak powinien. Najmniejszego znaleźnego nie dasz. To jego obowiązek. Rozumiesz Karol?

— Rozumiem.

— I jak będzie coś brakować, pójdziesz po milicję?

— Pójdę.

— No, pamiętaj — i pani Stasia usiadła oczekując uczciwego znalazcę. Wtem spojrzawszy na telefon, zbladła. Karol bowiem roztargniony, jak zwykle, zamiast odwiesić słuchawkę, położył ją tylko obok aparatu. Jednym susem pani Stasia była przy aparacie.

— Halo! Halo! — rzuciła w przestrzeń.

— Halo! — odpowiedział męski głos.

— Czy to kochany pan znalazca? Mówiliśmy wiele o panu, o pana szlachetności... Słyszał pan?

— Tak. Każde słowo — zaszumiało w tubie. Ale po wysłuchaniu pani dowodzeń, postanowiłem pieniędzy nie przynosić. Portfel nadam na poczcie. Dziękuję za wynagrodzenie, które potrącę sobie ze znalezionej sumy. A żeby ukarać panią za jej chciwość, potrącę jeszcze dodatkowo pięć tysięcy zł, które przekażę na cele społeczne. Pa!

Pani Stasia zemdlała.

Gimnazjum młynarskie
w byłym pałacu Hohenzollernów

ZŁOTÓW (ZAP). W dawnym dużym pałacu Hohenzollernów w Krajence pow. Złotów mieści się obecnie gimnazjum młynarskie oraz bursa dla 100 uczniów. Jest to jedyna szkoła kształcenia młynarzy w Polsce. Gimnazjum dysponuje młynem o zdolności przemiałowej 10—12 ton na dobę a poruszanym siłą wodną lub elektryczną. Przy gimnazjum znajduje się ponadto duży ogród warzywniczy o powierzchni przekraczającej 70 ha. Racjonalne wykorzystanie tego ogrodu pozwoli nie tylko pokryć potrzeby bursy, ale powinno również zapewnić dodatkowe dochody.

Tegoroczni absolwenci gimnazjum pracują już w różnych młynach. Dotąd gimnazjum podlegało Ministerstwu Rolnictwa i R. R. Od nowego roku szkolnego przejęło je Ministerstwo Przemysłu i Handlu i obecnie podlegać będzie C. Z. P. Spożywczego.

Ogółem przemysły spożywczy, fermentacyjny i konserwowy prowadzą w bieżącym roku szkolnym 9 gimnazjów, 1 liceum, 3 szkoły przemysłowe oraz Technicum Spożywcze w Zabrzu. We wszystkich szkołach razem kształci się 1.378 uczniów i uczennic. We wszystkich szkołach liczba zgłaszających się kandydatów przekraczała kilkakrotnie ilość miejsc. Rozbudowa szkolnictwa przemysłu spożywczego ma dla kraju bardzo wielkie znaczenie. Dotąd w Polsce prawie w ogóle nie było szkół, które by przygotowywały fachowców dla przemysłu spożywczego. Szkolenie odbywało się za granicą, albo też w drodze wieloletniej praktyki, która nie dawała jednak podbudowy teoretycznej.

Własne szkolnictwo zapełni dotkliwą lukę, dostarczając licznych fachowców tym gałęziom przemysłu przetwórczego, które w naszym rolniczym kraju posiadają wyjątkowe możliwości rozwoju.

Przez wzmożoną wydajność pracy — do wykonania planu morskiego

Dnia 25 września 1948 r. o godz. 3 po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w szpitalu w Toruniu

Kazimierz Smoczyk

kierownik techniczny naszego zakładu

W Zmarłym tracimy gorliwego i uczciwego współpracownika.
Cześć Jego pamięci! 08576

Współpracownicy
Spółdzielni Przemysłowo-Handlowej „ULWIN" w Wąbrzeźnie
Rada Nadzorcza i Zarząd

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, dnia 28 września 1948 roku.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu, pobudka. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiadomości dziennika 7.05 Przegląd prasy stołecznej. 7.12 Muzyka. 7.20 Poradnik gospodarstwa domowego. 7.30 Muzyka poranna. 8.20 Powieść I. Olbrachta — „Anna Proletariuszka". 8.35 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje ogólnopolskie 9.00 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.09 Muzyka. 12.25 Dworzak — kwartet smyczkowy F-dur w wyk. kwartetu P. R. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Kompozytor tygodnia — Piotr Czajkowski. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.50 Kalejdoskop muzyczny w oprac. M. Obsta z udziałem W. Sypniewskiego — piosenki. 15.20 Przegląd kulturalny. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Odbudowa Uniwersytetu Warszawskiego. 16.30 Koncert rozrywkowy: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, i soliści —. 17.00 Słuchowisko pt. „Kulisi" wg Sieroszewskiego, radiofonizacja J. A. Markiewicza, reżyseria — T. Muskata. 17.45 Gramy w szachy. 18.00 Mówi Wysta wa Ziem Odzyskanych. 18.05 Ulubione melodie. 18.45 Jak zostałem pisarzem — felieton. 19.00 Recital fortepianowy K. Jarzębskiej. 19.30 Powieść B. Prusa „Emancypantki" 19.45 Jan Brahms — IV syfomonia e-moll, op. 98. 20.35 Pieśni polskie w wyk. chóru mieszanego „Lutnia". 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 W rocznicę I Międzynarodówki. 21.50 Skrzynka techniczna. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



NA WSCHODZIE

— Popatrz się, on nam nie chce pokazać swego nowego modelu!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-4815698